Nro 276.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Czwartek dnia 16 Września r. 1830.

Wszystko dla wszystkich.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wiadomości Krajowe

N. Pan najłaskawiéj mianować raczył kawalerami orderu ś. Stanisława klassy 1éj JP. de Frejstädt jenerała adjutanta J. K. Mości Wielkiego Xięcia Badeńskiego. JP. Gebenera jenerała majora kommendanta w Sweaborgu klassy IV. JP. Zwierzyńskiego inspektora dyrekcji jeneralnéj stad, JP. Bieńkowskiego podsekretarza téjże dyrekcji.

Xięgarnia Hugues et Kermen odebrała właśnie wiele nowych dzieł z Paryża, między innemi: Histoire de Pologne par Zieliński tomów dwa złp. 36. Zbiór pięknych rycin nadszedł także do téj xięgarni.

Z. Rektora szkoły wydziałowéj przy ulicy Nowy-Świat, pewnym będąc, że każdy znający zasady gruntownego wychowania, dzieli z nim to przekonanie, iż dobrze opatrzony dozór domowy uczniów jest najpewniejszą rękojmią równie korzyści naukowych, jak w ogólności wzorowego wychowania, wiedząc że ten dozór podejmowany przez osoby zaufanie najwyższéj w kraju nad oświeceniem magistratury posiadające, zwykle najwięcéj zaspokaja troskliwość rodzicielską i sprawiedliwie zasługuje na pierwszeństwo przed innemi podobnemi instytutami osobom prywatnym poruczanemi, dogodza w téj mierze żądaniu rodziców, zaprowadzając przy szkole swojéj z początkiem nowego roku szkolnego w tymże samym lokalu pod bezpośrednim dozorem swoim konwikt na kilku uczniów z następującemi warunkami: 1) Przyjmowani być mogą tylko uczniowie uczęszczający do klass téjże szkoły, lub tacy, którzy jeszcze nie są zdolni do wyższych nauk, i prywatnego potrzebują przygotowania. 2) Utrzymywany będzie osobny Francuz do lekcji i konwersacji z elewami. 3) Utrzymywani będą w lokalu obok mieszkania z. rektora z przyzwoitemi wygodami. 4) Wszystkie przedmioty naukowe w klassach rządowych przepisane, wykładane będą przez nauczycieli publicznych téjże szkoły. 5) Muzyka, rysunki i t. p. talenta, od życzenia rodziców zależeć i kosztem ich atwiane będą.

Lekcje w szkole wydziałowéj przy ulicy Nowy Swiat rozpoczną się d. 17 b. m. o godzinie 8 rano, zapis zaś uczniów przybywających do téj szkoły przedłuża się do dnia 20 tegoż miesiąca.

Na wsparcie nieszczęśliwéj nie mającéj sposobów ratowania chorego męża nadesłano od damy bezimiennie złp. 6 gr. 20.

(A. n.) Jedną z najpewniejszych oznak rozwijania się wyższego, umysłowego życia w narodzie; jest zamiłowanie sztuk pięknych. Dowodzi czynności umysłu i jego podniesienia ku pięknemu, które spólnie z dobrem i sprawiedliwem stanowi prawdziwą godność człowieczeństwa. Tylko te narody zajmują zaszczytną w dziejach ludzkości kartę, które działalność swoją rozwijają na drodze piękności i prawdy i ztąd to ów wieczny blask dziejów Grecji. Gdzie sztuki piękne nie są ce-

nione, a raczéj gdzie nie są potrzebą mieszkańców; tam widać że naród jeszcze sił swoich nie rozwinął lub przeznaczony, ażeby zajmując czas niejaki tę lub owę przestrzeń wegetował w niéj dla zapełnienia próżni. Lecz nie rozumiejmy, że zamiłowanie sztuk pięknych jest w narodzie wtenczas kiedy ten lub ów pan sprowadzi cudzoziemców i każe im malować swoje pokoje. Miłość sztuki powinna ożywiać massę narodu, wykwitnąć z uczuć narodowych, smak dobry i uczucie piękności powinny stać się przymiotami charakteru narodowego: wtenczas dopiéro życie wszędzie zakwita, wtenczas cały naród rozwija wszystkie swe władze moralne, wtenczas otrzymuje palmę nieśmiertelności. U nas nie było i niema podobnego życia. Polacy nigdy nie dążyli do rozwinienia z siebie i upowszechnienia w massie narodu sztuk pięknych. Naddziadowie nasi musieli cały czas poświęcać zasłanianiu Europy przed rozmaitemi północno-europejskiemi i azjatyckiemi hordami. W sztukach pięknych wyręczali się cudzoziemcami; sprowadzali Włochów do malowania portretów sławnych rycerskiemi czynami przodków; Włochom także polecili malowanie kościołów w których składali zdobyte trofea. Ojcowie zastąpieni w obozie Europy przez kogo innego mieli jeszcze cóś ważniejszego do czynienia, musieli ratować gmach Rzeczypospolitéj podupadły, nie niedbalstwem, nie swawolą, jak to wbrew oczewistéj prawdzie chciano dowodzić, lecz złem urządzeniem form instytucji. Wszakże ojcowie zaznali lepiéj od swych przodków sztuki piękne; zaczęli nawet rozumować o nich, ale tylko jako o rzeczach uprzyjemniających życie. W tym duchu zdobili swoje pałace cudziemskiemi dziełami sztuki; sprowadzali i drogo płacili obrazy i artystów. O rozkorzenieniu sztuki w kraju między ziomkami nie myśleli, a jeżeli przypadkiem który Polak nauczył się téj lub owéj sztuki, tylko za granicą znajdował chléb i sławę. W domu, choćby talent jego był największy, jedna połowa ziomków nie była zdolną go rozumieć, druga przez jakieś zaślepienie odrzucając wszystko, co było ojczyste, wolała najhojniéj nagradzać najlichszego cudzoziemca niż choć raz wesprzeć utalentowanego rodaka.

My nakoniec, my którzy nie trudniemy się ani rzemiosłem wojennem naddziadów ani prawodawczemi sprawami ojców, coż zrobiliśmy dla sztuki? Prawda wyznać każe, iż postąpiliśmy znacznie, ale postąpili tylko w teorji. Uznajemy że przodkowie nasi ciężko błądzili nie krzewiąc w narodzie sztuk pięknych; upatrujemy w sztukach nie samą już zmysłową przyjemność, zaczynamy głębiéj rozumować o nich i filozoficznie zastanawiać się nad niemi a nawet założyliśmy szkoły sztuk pięknych. Lecz przy tém wszystkiém z jakąż nie postępujemy niekonsekwencją? Mamy szkoły kształcące artystów; wysełamy ich potém za granicę, a potém kiedy ukształcą swoje talenta zaniedbujemy ich, nie pomnąc, że każdy artysta potrzebuje koniecznie dwóch rzeczy: dostatniego i ile można niepodległego utrzymania się i dobréj opinji ziomków, bez czego choćby miał największy jenjusz; zginie. My dotąd do wychowania dzieci potrzebujemy cudzoziemca, do wybudowania domu cudzoziemca, do umalowania go cudzoziemca, słowem tak jak języka cudzoziemskiego, którego już i do sług zaczynamy używać; do każdej rzeczy potrzebujemy cudzoziemca który nawet nie daje się nam odezwać z naszém zdaniem, bo sprowadzony i hojnie płacony sądzi się naturalnie i mędrszym od nas.

Ze wszystkich gałęzi sztuk pięknych, malarstwo i rzeźba najbardziéj są u nas w zaniedbaniu. Dwa niedawno ogłoszone artykuły w Kur. Pol. i Dzien. Pow. świadczą aż nadto o naszéj w tym względzie obojętności. Wystawy sztuk pięknych dowiodły, że i u nas prawdziwe talenta być mogą lecz wystawy te smaku i zamiłowanie do sztuk nieupowszechniły. Na możniejszych bowiem ziomków nie

wpływają bynajmniéj, bez wystaw sądzą się oni oddawna znawcami i miłośnikami sztuki chociaż jakiś przesąd dotąd nie pozwala im krzewić ją na ziemi polskiéj. Klassa mniéj majętna, aczkolwiek nieuprzedzona tak jak wyższe za cudzoziemczyzną, a może i pełna chęci wspomagania ojczystych talentów, nie posiada jeszcze takiéj zamożności aby mogła czynić wydatki nad konieczną potrzebę i niewielkie swoje kapitały mogące przynosić znaczne zyski obracać na przedmioty wprawdzie zkądinąd bardzo chwalebne, ale dochodu nie przynoszące. Za prawdę smutny widok dla sztuki. Lecz czyliż żadnego niema już sposobu nadania jéj wzrostu? Zdaje mi się, że jest. Nie mogą wprawdzie pojedyncze domy naszéj średniéj klassy zakupować obrazów, zwłaszcza noszących piętno prawdziwego talentu, bo takie dzieła są i powinny być bardzo drogie, ale mogą połączywszy w tym zamiarze siły swoje, przynieść potrzebną pomoc wielu artystom i dać powstanie niejednemu dziełu, któreby wzniosło sławę polskich sztuk obrazowych i było oraz pomnikiem obywatelskich uczuć stowarzyszonych. Nim więc kraj dojdzie do posiadania takiéj ilości i takiego upowszechnienia kapitałów, iż bez uszczerbku na inne potrzeby pojedyncze, rodziny będą mogły zakładać galerje obrazów, posiadać muzea rzeźby: załóżmy towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych na wzór istnącego w Nowym Jorku lub Societé d'encouragement we Francji, z potrzebnemi do stanu naszego kraju odmianami. Oto są niektóre myśli w tym przedmiocie.

Każda osoba płacąca pewną ustanowioną ilość przez rok jeden, lat kilka lub czas nieograniczony jest tém samém członkiem tow. prz. sztuk pięknych.

Wybrany przez członków obecnych w Warszawie komitet zawiadamia corocznie przez pisma publiczne artystów, jakiego rodzaju obrazy lub dzieła rzeźby, oraz jak wiele, towarzystwo zamyśla kupić w tym roku.

Za zgłoszeniem się artystów z ukończonemi dziełami komitet wyznacza deputację do ich ocenienia i nabycia, a potém urządza loterją złożoną z tylu losów ile jest akcji towarzystwa i z tylu losów wygrywających ile jest obrazów lub dzieł rzeźby. Ciągnienie téj loterji odbywać się winno na ogólném posiedzeniu członków towarzystwa, na którém także komitet zdawałby sprawę ze swoich czynności i dochodów i wydatków towarzystwa. Wygrane przedmioty natychmiast stają się własnością posiadacza akcji, na którą wygrana padła; lecz akcjonarjusz ten winien być usunięty od udziału w loterji na rok następny, a to ażeby każdemu członkowi otworzyć sposobność posiadania jakiego dzieła, do którego powstania przykłada się swoją składką.

Na pierwszém zebraniu uchwalić winno towarzystwo czy ma podawać artystom przedmiot do dzieł któreby pragnęło zakupić, lecz zdaje się iż w każdym razie lepiéj byłoby wybór przedmiotu zostawić natchnieniu artystów.

Osoby które przez chęć przyłożenia się do wzrostu opłacałyby składkę z wyłączeniem się od udziału w loterji, byłyby uważane za członków honorowych towarzystwa.

Zdaje się, iż podobne towarzystwo, stósowne do stanu naszéj zamożności, może się przyłożyć do ożywienia u nas sztuki i wsparcia więdniejących bezczynnie ojczystych talentów. Przepisów powyższych nie ogłaszam za doskonałe i owszem zawiązane towarzystwo możeby wynalazło daleko stosowniejsze. Oby się tylko zawiązało!

Drugim środkiem podniesienia u nas sztuk obrazowych, a który obok powyższego bezpiecznie istnieć może, byłoby zawiązanie towarzystwa handlowego, któreby nasze płody sztuk pięknych wynosiło do obszernych krajów Rossji, dziś i wschód obejmującéj. Rossjanie znacznie postępują w cywilizacji, z niéj wynikają potrzeby smaku, mogące mieć wpływ na korzystny odbyt naszych dzieł sztuki. Nadto złamana przewaga xiężyca, już dziś nie stawia zapory ani handlowi, ani ozdabianiu świą-

tyń chrześcjańskich na wschodzie, a kiedy sukna nasze dochodzą do Chin, czemużby i inne wyroby nie miały znaleść targu? czemużby piękniejsze utwory naszego pędzla lub dłóta, nie miały zdobić świątyń rossyjskich, greckich, bulgarskich i ormjańskich? Dotąd nie zwracaliśmy uwagi na prawdziwe targowisko płodów naszego przemysłu. Jest niém bez zaprzeczenia wschód. Tak jest, ten wschód, którego synom tak długo broniliśmy wstępu do Europy, dziś spokojny, szybko za kulturą europejską zdążający, powinien nas zbogacić. Wszakże niespominając późniejszych epok, już za bohatyrskich czasów Chrobrego była Polska pośredniczką handlową między wschodem a zachodnią półn. Europą i to było źródło owych skarbów Bolesława wielkiego. Czemuż dziś przy tak ułatwionych stosunkach nie moglibyśmy przywrócić i rozszeryć naszych związków handlowych ze wschodem; miejmy tylko prawdziwie spekulacyjnego ducha. Alež trudności! odezwie się nie jeden: trudności innych na świecie niema tylko te które ludzie sami sobie wymyślą. Dla osób działających ze stałą i mocną wolą, trudności w żadnym przedmiocie nié ma i nie będzie. — J. L. Z.

(A. n.) Wyjątek z listu młodego urzędnika z Karlsbadu pod d. 1 września r. b. pisanego.

W tym roku jak ci już poprzednio wiadomém będzie, był bardzo liczny zjazd Polaków w Karlsbadzie. Byli tu mieszkańcy prawie wszystkich ziem dawnéj Polski, i to jest zapewne dla nas jedną z wielkich przyjemności Karlsbadzkich. Przytém panuje tu pomiędzy goszczącymi ton, tak bezprzysadny i tak swobodny, że stoi w zupełnéj sprzeczności z tą wyszukaną wykwintnością wód warszawskich, a przy zjeździe licznym tylu znakomitych osób z Europy i za Europy, nadaje Karlsbadowi cechę wysoko kultywowanéj stolicy świata. Każdy przybywający, skoro się tylko ujrzy otoczonym i zakrytym pięknemi górami i szczytnemi skałami Karlsbadu, sądzi się być oddzielonym od reszty świata, — zstępuje z wysokich częstokroć stopni, odrzuca maskę dumy, impozycji, sztywności, i przysady; w płaszczu incognito miesza się w tłumie, przynosi myśl swobodną i wesołą, i w zamian takowéj żąda. Nic też nie jest łatwiejszego jak zabierać znajomości z najodleglejszymi a nawet bardzo znakomitymi cudzoziemcami, z damami a nawet młodemi i pięknemi, — łatwo ztąd wniesiesz jak prędko tu zawiązywać można stosunki przyjacielskie przy źródle, na publicznych przechadzkach — przy obiadach — teatrze i Reunions, — wszędzie znajdziesz cały Karlsbad zgromadzony, który jednę tylko tworzy familją. Jeżeli cię jednakowoż utrudzi ten wir rozmaitości, jeżeli się już oswoisz z pięknemi oczkami Panny R...... lub z kształtną postawą Panny F..... jeżeli się nie chcesz ciągle przedzierać przez te tłumy xiążąt i różnych wielkich dyplomatów, udaj się tylko w piérwszą ścieszkę, a znajdziesz się wśród skał, i gęstych jodeł, a tam możesz się oddać samotności. Takie tu jest tło moich zabaw. W tym czasie stracił już Karlsbad wiele z swojéj żywości, wielu już odjechało, wielu myśli o podróży, a wielu podobno już wcale nie wyjedzie.

Polskie obligacje udziałowe stały w Hamburgu d. 10 wrześ. po $109\frac{1}{2}$ do 111.

Dziś zrana ciepła stopni 9. — Wczoraj w połud. 11.

TEATR NARODOWY. Dziś. op. Cyrulik Sewilski.

Wiadomości Zagraniczne.

Rejencja w Akwisgranie wydała d. 2 września odezwę, w któréj dla zaspokojenia mieszkańców donosi ze źródeł urzędowych, że od 30 sierpnia nie naruszono spokojności w Akwisgranie, że nowo utworzona gwardja obywatelska otrzymawszy broń ze zbrojowni landwerów przy bramach i więzieniu dniem i nocą patroluje; że już przeszło 150 osób aresztowano i sądowe badania z niemi rozpoczęto; że w Eupen uorganizowała się gwardja obywatelska, jak tylko dowiedziano się o rozruchach w Verviers, że gdy piérwszy raz wystąpiła, zgromadzało się pospólstwo, szczególniéj kobiéty i dzieci, że i tam uderzyło pospólstwo na więzienie, ale po ranieniu kilku odstąpiło od swego zamiaru, że w Malmedy utworzyli obywatele korpus bezpieczeństwa, zaopatrzeni w broń i amunicję wziętą ze składów rządowych, i to samo czynią landraci w powiatach graniczących z

Niderlandami, uzbrajając całe gminy, że w Jülich sam komendant wojska prosił obywateli, ażeby mu pomagali w nocy patrolować.

Donoszą z Leodjum pod d. 3 września, że dnia 2 o godzinie 7 wieczorem dosyć długo trwające rozruchy spokojność mieszkańców zamieszały. Mnóstwo robotników udało się na plac Piotra do kupca handlującego bronią. Rzucano w bramę kamieniami z bruku wyrwanemi, a gdy ją otworzono, mnóstwo broni dostało się w ich ręce. Robotnicy, którzy strzelby otrzymali, rozstawiają straże na ulicach i przyrzekli, że nie będą rabować. Dnia 3 zrana rozdano pospólswu broń i zapisano wielu do nowéj straży, nazwanéj gwardją narodową. Gwardja municypalna, która dotychczas w Leodjum porządek utrzymywała, złożyła broń w takich okolicznościach, a dowódzca z officerami podał się do dymissji. Kommissja bezpieczeństwa publicznego w Leodjum miała się rozwiązać; w jéj miejscu obejmie obowiązki administracji Rada Rządowa, która się zgromadziła d. 3 września; wszelako mówiono już o nowéj kommissji.

W nocy z dnia 2 na 3 września aresztowano w Leodjum adjutanta jenerała Bylandt, który przybył z Bruxelli do gubernatora policji; w depeszach jego znaleziono rozkaz do wojska, ażeby ustąpiło z warowni, dla uspokojenia zatrwożonych umysłów. Dnia 2 września wyjechało z Leodjum do Bruxelli kilku uzbrojonych młodzieńców; podobnież ma się udać do Bruxelli gwardja narodowa leodyjska, któréj dowódcą chciano zrobić starego pułkownika.

Podróżni przybywający z Löwen, zapewniają, że w mieście tém wojsko załogi stoczyło bitwę ze strażą municypalną, a podług Kurjera tam wychodzącego, rozbroiła straż obywatelska załogę miasta Löwen; żołniérze strzelali z koszar i zabili kilku mieszkańców; wszystkie warty zajęte są przez obywateli, a wojsko cofnęło się tłumami do Tirlemont.

Xiąże Oranji wyjechał d. 3 Wrześ. z Bruxelli do Hagi, ażeby złożyć osobiście Królowi życzenia mieszkańców, które całym swojm wpływem popierać przyrzekł. Załoga Bruxelska wyszła za Xięciem. W Willworden czekał na Xięcia Oranji brat jego Xiąże Fryderyk Niderlandzki; obadwa bracia długo zostawali w wzajemnych objęciach. Słychać, że xiąże Oranji jest za projektem oddzielenia administracji Belgjum i Hollandji, od czasu jak się przekonał, że mu mylnie rzeczy przedstawiono. Zgromadziwszy w pałacu swoim po odbytéj z kommissją konferencji wielu officerów gwardji obywatelskiéj i deputowanych, zapytał ich, czy prawda, że chcieliby zostać znowu Francuzami. Wszyscy odpowiedzieli mu jednomyślnie, że pragną być wolnymi Belgijczykami i używać praw w równi z Hollendrami. Gdy następnie xiąże ich zapytał, czy wykonaliby na to przysięgę, odpowiedzieli wszyscy razem: *przysięgamy.* Xiąże do lez wzruszony, nagle, ile się zdawało, przekonał się, że obawa która od kilku lat nieufność pobudzała, była bezzasadną i oświadczył, że sam chce być tłómaczem prawego ludu u króla i że chce zwrócić jego uwagę na jeograficzne położenie i charakter narodowy, wymagający dla wspólnego interesu oddzielenia obudwu części królestwa.

Dnia 3 września wydał xże Oranji w imieniu króla odezwę, rozwiązującą kommissję dnia 1 września mianowaną. Tegoż dnia ogłoszono w Bruxelli odezwę przez piérwszych obywateli, przez którą uwiadomiono mieszkańców, że xże Oranji jedzie sam do Hagi dla popierania wpływem swoim zaniesionéj do króla prośby, że czyni nadzieję pomyślnego skutku, że wojsko po jego wyjeździe natychmiast z Bruxelli wyruszy, nakoniec że gwardja obywatelska obowiązuje się słowem honoru niedopuszczać zmiany dynastji, bronić miasta, a szczególniéj zamków królewskich. Na odezwie téj czytamy przy końcu: *Zgodnie z prawdą.* (Podpisano) (*Wilhelm Xiąże Oranji*), a poniżéj jest oświadczenie kilku członków sejmowych, że przystępują do życzeń w odezwie téj wyrażonych.

Do Bruxelli przybyło na ratusz wielu Leodyjczyków, zupełnie uzbrojonych.

Donoszą z Brunszwiku pod d. 8 września: «I my byliśmy w tych dniach świadkami najokropniejszych scen buntowniczych. Mówiono, że xże panujący miał zamiar wyjechać na lat kilka do Anglji; pogłoska ta sprawiła wielką niespokojność, szczególniéj pomiędzy niższą klassą, która obawiała się, ażeby przez to w nędzę większą nie popadła. Z trwogą ujrzano d. 6 września, że działa przed koszary artyllerji zatoczono, a wieczorem bardziéj rozdrażniona, massa ludzi, w czasie, gdy xiąże z teatru powracał, zaczęła się buntować, zgromadziła się przed zamkiem i usiłowała nawet dostać się do niego. Wszelako wojsko zdołało wstrzymać wyuzdane działania najniższego pospólstwa. Nazajutrz zrana wezwał Magistrat obywateli ażeby się zgromadzili, dla zapobieżenia podobnym smutnym scenom, ażeby zaś zaspokoić ubogich mieszkańców ogłoszono, że xiąże panujący wyznaczyć raczył na zakupienie żywności 5000 talarów, że ubogim poddanym darował podatek osobisty za półrocze zimowe, że wyznaczył nowe fundusze na wybrukowanie niektórych ulic, że przy kościele będą niektóre mury zrzucone ażeby ludziom dać zarobek; nakoniec że staraniem jego będzie, pamiętać o zaopatrzeniu biédnych drzewem opałowém. Dzień 7 wrześ. upłynął w Brunszwiku dosyć spokojnie, ale wieczorem o godzinie 9 gdy się dowiedziano, że xiąże Brunszwicki z miasta wyjeżdża, wpadły tłumy wichrzycieli do zamku, spusztoszyli i podpalili go. Dzień 8 wrześ. upłynął spokojnie i władze wydały stosowne rozporządzenia.

Donoszą z Hagi, że xiąże Oranji przybył tam d. 4

wrześ. zrana. Król przyjął go z rodziną swoją, przy schodach pałacu, a zgromadzony lud wydawał radosne okrzyki.

Ogłoszono w Bruxelli następujące zdanie sprawy deputacji wysłanéj do monarchy:

« Przybywszy do Hagi w poniedziałek o godz. 1, prosiliśmy o posłuchanie u J. K. Mości. Zaledwie upłynęło pół godziny, otrzymaliśmy pomyślną odpowiedź. We wtorek koło południa udaliśmy się do pałacu; król przyjął nas łaskawie, pytał o nasze rangi, i nie zmienił tytułu w jakim się przedstawialiśmy.

Wysłuchawszy naszéj missji którąśmy mieli na piśmie, oświadczył król, iż jest mocno uradowanym, że mógł uprzedzić nasze życzenia, zwołując stany jeneralne na 13 września, jako prawny i najpewniejszy środek do rozpoznania życzeń we wszystkich częściach królestwa i uczynienia takowym zadość, do roztrząśnienia skarg i obmyślenia środków na załagodzenie takowych.

Po niektórych ogólnych uwagach przystąpiliśmy do przedstawienia, a potém do dyskussji różnych punktów, które zgromadzenie wasze z dnia 28 poleciło nam przedstawić dosłownie Jego K. M.

Co do dyskussji o odpowiedzialności ministrów i ich podpisów; Król Jmć powiedział, iż prawo fundamentalne nie uświęciło naszych teorji, które chociażby były sprawiedliwe a nawet pożyteczne, mogą być ustanowione tylko przez zmianę w prawie fundamentalném, a to za zgodą ze stanami jeneralnemi, zwołanemi w podwójnéj liczbie. Iż na posiedzeniu nadzwyczajném, które nastąpi 13 września, zmiana takowa może miéć miejsce, czy to na jego żądanie, czy na żądanie drugiéj izby, w skutek wniosku w tym względzie przedstawionego przez nas jak wszystkie inne, i uznanego za potrzebny i użyteczny dla kraju.

Na prośbę o oddalenie niektórych ministrów, a osobliwie pana van Mannen, Król Jmć nie powiedział ani słowa; nie okazał ani zezwolenia swego w téj mierze, ani sprzeciwienia się skargom naszym, któreśmy mu długą koleją wyliczyli. Uczynil tylko uwagę, iż prawo fundamentalne nadaje mu wolność obierania sobie ministrów; że zresztą nie może się decydować na żadną stronę, dopóki będzie pozór jakoby był zmuszanym do tego; iż w wielkiéj ma uwadze swoję godność królewską i nie myśli od niéj odstąpić. Dał nam jednak widocznie do zrozumienia, równie jak i deputowanym leodyjskim, iż podanie nasze weźmie pod rozwagę. (Pytanie to jest w sanaméj rzeczy oddane do rozwiązania kommissji organicznéj, mianowanéj przez xięcia Oranji, jesteśmy jednak pewni iż przed końcem dnia zostanie rozwiązane z naszém zadowoleniem.)

Co do przedmiotu najwyższego sądu, J. K. Mość oświadczył, że miejsce gdzie takowy ma być ustanowiony, obrane zostało po dojrzałéj rozwadze; że zresztą zajmie się tą reklamacją i będzie się przynajmniéj starał aby interes wszystkich pogodzić.

Na przedstawienie względem nieprawnego podziału urzędów, wielkich instytucji i administracji publicznych, J. K. Mość zdawał się być zasmuconym; i nie zaprzeczając rzeczywistości faktów, rzekł, iż jest bardzo trudno podzielić administracją; iż jest jeszcze nierównie cięższéj dogodzić wszystkim; że zresztą zajmie się tym przedmiotem skoro tylko porządek będzie przywrócony. Przedewszystkiém iż zgadza się na to, ażeby xiążęta jego synowie weszli do Bruxelli na czele wojska i położyli tamę obecnemu stanowi widocznéj napaści, któréj nie mógłby ustąpić, nie dawszy zgubnego przykładu dla wszystkich innych miast królestwa.

Po długich rozwagach z jednéj strony o nieporządku, któryby bez wątpienia wyniknął, gdyby wojsko gwałtem chciało wejść do miasta, a z drugiéj o korzyściach ugody i proklamacji w tym względzie, Jego K. M. wezwał nas, abyśmy byli u ministra spraw wewnętrznych i przedstawili się xiążętom przed powrotem naszym do Bruxelli. Kończąc, JKMość wynurzył przed nami swoje życzenie, ażeby to wszystko jak najprędzéj zostało uśmierzone; powiedział nam z głębokiém wzruszeniem i powtórzył kilkakrotnie, iż ma wielki wstręt do krwi rozlewu.

Po dwugodzinném posłuchaniu, wyszedłszy od JKMości, udaliśmy się do ministra spraw wewnętrznych, który przed udaniem się do króla, zaprosił nas na godzinę ósmą wieczorem.

Te same dyskussje miały miejsce o różnych przedmiotach któreśmy Jego Królewskiéj Mości przedstawili; wszystko szło z taką otwartością i szczerością, iżeśmy jak najlepsze powzięli nadzieje. P. de la Costé dowiódł nam, iż ma serce prawego Belgijczyka, i że przejęty jest jak najlepszemi chęciami.

Na wezwanie niektórych członków jeneralnego sztabu gwardji miejskiéj, zgromadzonych wczoraj wieczor, i stósownie do życzeń J. K. Mości, panowie Józef d'Hooghvorst i Gende-

bien udali się do xięcia Oranji; uwiadomili go o skutkach swego poselstwa do Hagi i o stanie rzeczy w Bruxelli, które mu wystawili tak, jakiemi są rzeczywiście, nieukrywając niczego. Zapewniał ich, iż spodziewa się po zgromadzeniu kommissji, (które się odbywało dziś rano) skutków jak najbardziéj zaspokajających i najzdolniejszych dowieść, że jest najszczerszém jego życzeniem i niewzruszonym zamysłem, uczynić zadość żądaniom kraju. Polecił im, aby wam powiedzieli, iż czyni się pośrednikiem między królem a mieszkańcami południa, i że będzie wspierał nasze przedstawienia, abyśmy otrzymali jak najśpieszniejszy i jak najpomyślniejszy ich skutek.

Dowiedzieliśmy się z pewnością tego rana, iż kommissja zgromadzona w pałacu xięcia, zajmuje się czynnie przedmiotami swego poselstwa i że w przeciągu jednego dnia prześle wam zadowolniającą rezolucją na kilka punktów waszych reklamacji. Bruxella 2 września 1830; podpisano: Joseph *d'Hooghvorst*, Alexander *Goudebin*, hrabia Felix *de Mérade*, baron Frederic *de Secus*, *Palmaert* ojciec.,,

Na posiedzeniu dnia 3 września postanowiła francuzka izba parów wziąć pod rozwagę wniosek hr. S. Priest względem zniesienia prawa o świętokradztwie od r. 1825 obowiązującego, które za kradzież rzeczy z kościoła karę śmierci przepisuje. Wnioskujący usiłował dowieść, że wiek nasz nie jest irreligijny, ale tolerujący.

Ministrowie gabinetowi Lafitte i Perrier zrzekli się pensji. Minister Dupont nie przyjął także 25,000 fr. które mu się należały na piérwsze urządzenie jego hotelu.

Hr. Barante, par Francji, ma być mianowany posłem francuzkim przy dworze londyńskim.

Rozesłano z Paryża do departamentów wiadomość, że Anglja uznała teraźniejszy rząd francuzki.

Dyrektorem poczt w Paryżu, będzie adwokat Persil.

Wyznaczono kommissję do rozpoznania kwestji względem uznania południowych krajów amerykańskich.

Utworzyło się towarzystwo assekuracyjne w xięztwie Parmy, które za wynagrodzeniem od 10 do 15 procentów podejmuje się sprowadzania wszelkich xiąg zakazanych. Xięgarze w Rzymie płacą tylko 10%; lecz xięgarze w Piemoncie 15%, bo tam większa surowość cenzury. Gazeta Norymbergska donosi, iż zręczność w przemycaniu tego rodzaju kontrabandy, doszła tam do najwyższego stopnia: i tak np. w czasie ostatniego pobytu pewnéj wysokiéj osoby u xiężny Parmy, kontrabandziści zdołali w pojazdach podróżnego ukryć 1,500 exemplarzy dzieła pod tytułem: Historja Włoch od roku 1789 do 1814, przez znanego Karola Botte.,, Dzieło to surowo zakazane, natychmiast rozeszło się po wszystkich miastach Pjemontu. (z W. H.)

Zmarły xiąże Bourbon zapisał Pani Feucheres, którą w Anglji był poznał, około 15 miljonów fr. częścią w gotowiźnie, częścią w dobrach i meblach. Znaleziono w pokoju tego xięcia świeżo napisany bilet podarty; gdy kawałki pozlepiano, przeczytano te słowa: "Saint Leu z przyległościami, jest własnością waszego króla Ludwika Filipa; nie rabujcie ani palcie zamku i wsi; nie czyńcie nic złego, ani moim przyjaciołom, ani moim sługom. Mylnie wam o mnie mówiono. Pozostaje mi tylko umrzeć; życzę narodowi francuzkiemu i ojczyznie mojéj szczęście i pomyślności. Bądźcie zdrowi na zawsze!,, (P. S.) "Pragnę, ażeby mnie pochowano w Vincennes, obok zwłok mojego nieszczęśliwego syna.,, — Globe pisze: "W Metz wybuchnęły dnia 29 sierpnia smutne rozruchy. Prawie wszystkie tamtejsze pułki zbuntowały się, żądały oddalenia officerów, i dopięły swego celu. Piérwszy przykład takiéj niesubordynacji dały dwa pułki jazdy w Saargemünd i Pont-a Mousson. Jeden z tych pułków, dumny z tego że mu się powiodło, wkroczył do Metz, i udzielił ducha niesubordyna-

cji załodze. Pułk dragonów zbuntował się w sobotę i dokazał tego, że officerów oddalono. W niedzielę zrana wystąpił na paradę, jak gdyby nic nie zaszło. Przykład ten nie chybił celu; jeszcze tegoż dnia wieczorem udał się szósty pułk artyllerji do swego pułkownika z chęcią odebrania mu chorągwi i kassy pułkowéj. W domu wszystko zniweczono, a szczęście dla pułkownika, że go w domu nie było. Żądano głośno jego dymissji. Łatwo można było zapobiedz buntowi, gdyż jenerał porucznik wiedział, że bunt wybuchnie. W nocy z niedzieli na poniedziałek miały się także zbuntować bataljon 18 pułku i cały pułk 19. Pułk artyllerji i korpus inżenierów same nie dały się uwieść zgubnemu przykładowi.

Kommissja Rządowa Wyznań Religijnych i Oś. Pub. podaje do publicznéj wiadomości, że w d. 1 październik r. b. o godz. 10 zrana odbywać się będzie licytacja w biórze Dyrekcji Jnéj funduszów przy Kommissji Rządowéj Wyznań Rel. i Ośw. Publ., na sprzedaż i rozebranie części zabudowań Popaulińskich w Warszawie występującéj od ulicy Długiéj; wzywa przeto mających chęć nabycia i rozebrania powyższéj budowli, aby zaopatrzeni w vadium w kwocie złp. 600 w dniu i miesiącu wyż oznaczonym znajdować się chcieli. O warunkach dalszych każden z pretendentów powziąść może wiadomość w biórze zwyż wspomnionéj Dyr., lub na miejscu u murgrabiego rzeczonych gmachów. — W Warszawie dnia 7 września 1830 r. — Minister prezydujący (podpisano) Stanisław *Grabowski*. — Za sekretarza jlnego *Kamieński*.

Niżéj podpisany Rejent powiatu Warszawskiego podaje do wiadomości publicznéj, iż sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości należących do pozostałości po SZYMONIE HEIMANN kupcu tutejszym, mianowicie towarów handlu bławatnego, garderoby, bielizny męzkiéj i mebli, która podług obwieszczenia w dniu 3 Września r. b. wydanego codziennie począwszy od dnia 13 b. m. i r. od godziny 3ciéj po południu wyjąwszy Soboty, Niedziele i Święta; odbywać się miała tylko do dnia 17 b. m. i r. od godz. 3 po południu, zaś począwszy od d. 20b.m. i r. codziennie, wyjąwszy Soboty Niedziele i święta, od godziny 10 z rana do 1 po południu i od godziny 4 do 6 po południu odbywać się będzie w domu w Warszawie przy ulicy Mostowéj pod Nrem 236 położonym, piérwszym od rogu Nowomiejskiéj ulicy na dole. W Warszawie d. 15 września 1830. — *Teofil Wołowski*.

OBWIESZCZENIA Z BIORA INFORMACYJNEGO *przy ulicy Krakowskie Przedmieście pod N. 377.*

(969) Ktoby miał do zbycia Serwantkę szafę pod szkłem do xiążek i kantorek czyli sekretarkę w dobrym stanie, raczy przesłać swój adres do Bióra Informacyjnego.

(967) SKLEP piękny przy ulicy Miodowéj niedaleko kolumnady jest do najęcia od Nowego Roku 1831; wiadomość w Biórze Infor.

(951) Ktoby miał do zbycia Meble mało używane machoniowe, jako to: kanapy, krzesła, komody lub téż szafy i krzesła z zwyczajnego drzewa, zechce nadesłać opis tychże i adres do Bióra Informacyjnego.

(968) Potrzeba kapitału 15,000 złp. na I hipotekę Domu w Warszawie; będący w chęci umieścić żądaną summę, zgłosi się do Bióra Informacyjnego.

(659) Osoba płci żeńskiéj, dobréj konduity w średnim wieku życzy sobie być umieszczoną w znacznym domu tak w Warszawie jak i na prowincji do zarządzania gospodarstwem domowém. Adres w Biórze Infor.

(759) Metr muzyki na fortepjanie, znany jeszcze od lat kilku w tutejszéj stolicy z dokładnego uczenia, życzy dawać lekcje prywatne na fortepjanie, oraz trudni się strojeniem tegoż instrumentu. Adres w Biórze Informac.

(970) Jest do sprzedania Vinerfligel machoniowy z bronzami o półszósty oktawy w dobrym stanie również jak i Pantaljon o 6 oktawach, które nabyć można za pomierną cenę; dowiedzieć się można w Biórze Infor.

(961) Żądani są na posady w różne majętności zdatni w swéj sztuce GORZELANI do maszyny Pistoijusza, jako téż i Leśniczy znający teorycznie i praktycznie administracją Leśną. Kwalifikujący się, zgłosić się zechce po dalszą wiadomość do Bióra Infor.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616